Nr. 31 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 8 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Echa, Car-skiej praworządności.

Przesilenie gospodar. w rolnictwie przedmiotem obrad Sejmu

Debaty Sejmu nad budżetem

Napiętnowanie kłamstw posła Kozłowskiego. - Fundusze dyspozycyjne Sejmu nagą nieprawdą.

WARSZAWA, 6. lutego. (tel. wł.). Przed porządkiem dziennym, pos. *Kozłowski* (BB) sprostował, że w przemówieniu swojem przy omawianiu budżetu Sejmu i Senatu nie mówił nigdzie o funduszu dyspozycyjnym marszałka Sejmu, a natomiast, na podstawie stenogramu stwierdził, że jedynie skrót tej rzeczy jest do słów tych podobny.

Marszałek Sejmu stwierdza, iż pos. *Kozłowski* wyświadczył Sejmowi przysługę, gdyż rozprószył wszelkie wątpliwości co do natury funduszów, któremi rozporządza Sejm. Teraz żadna gazeta nie ośmieli się napisać, że Marszałek Sejmu *dysponuje funduszem dyspozycyjnym dwa razy większym, niż premjer, gdyż słowa te są czystą i nagą nieprawdą.* Nieprawdą jest również, jakoby zwiększenie budżetu Sejmu było jedynem podwyższeniem w całym budżecie. Jedyne przekroczenie w zakresie budżetu Sejmu, dokonane przez komisje, odnosi się do dokończenia budowy gmachu gmachu sejmowego, uchwalonej przez Sejm, kontrolowanej i wykonywanej przez ministerstwo robót publicznych. Drugie podwyższenie dotyczy kanalizacji tej budowy.

—o—

Radjo na usługach fałszywych informacji!.

Sprawa cała boli nas dlatego — oświadcza Marszałek — że używa się radja, aby rzuciwszy fałszywe zdanie, — nie dopuścić do sprostowania. Chcę właśnie nie dopuścić do tego, aby Sejm był zdeprecjonowany w oczach odbiorców radja. Pos. Kozłowski — ciągnie dalej Marszałek — mówił o dwóch pensjach szoferów. Przekonał się, że *mówił nieprawdę, ale dotychczas tego nie sprostował.* Przesunięcie tego wydatku do paragrafu 4 stało się na żądanie ministra skarbu, ale nieprawda została nieprawdą.

W końcu Marszałek występuje przeciwko używaniu radja dla przemówień b. ministrów b. rządu, wymierzonych przeciwko Sejmowi, dodając że mowy te przyczyniły się, między innymi, do upadku rządu — i zaznacza, że właśnie to jest niezwykłym skandalem i *skandalem pozostanie.*

Sprawa konfiskat pras budzi niezadowolenie

Następnie Izba przystępuje do

budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sprawozdawca pos. *Rozmarin* (kl. żyd.) podnosi, iż enuncjacja dzisiejsiejsza kierownika ministerstwa sprawiedliwości brzmi uspokajająco, co do tego, że stać on będzie na straży niezawisłości sędziowskiej.

Sprawa *konfiskat prasowych* ciągle jeszcze budzi niezadowolenie. W sprawie tej wszelkie wpływy polityczne na sędziów powinna usunąć ustawa.

Przechodząc do sprawy uposażeń, referent jest zdania, iż należy przystąpić do akcji poprawy bytu, przynajmniej przez przyznanie sędziom i prokuratorom dodatków funkcyjnych, jaki pobierają wojskowi.

Mówca uważa, że Sejm w najbliższym czasie powinien przygotować procedurę, jakie mają być załatwione kolejno ustawy, jak kodeks karny, kodeks cywilny i procedura cywilna. Musi być przyjęta jakaś skuteczna metoda, wykluczająca jednak pełnomocnictwa dla Rządu w tym kierunku. Iść powinno o to, aby uniemożliwić zniekształcenie tych ustaw.

Referent wskazuje następnie na konieczność przyspieszenia sprawy w zakresie restytucji zniszczonych ksiąg gruntowych, a także obliczenia należytości rejentów.

B. min. sprawiedliwości nadużywał formy prawnej - Dekret prasowy - bezprawiem.

Pos. *Trąmpczyński* (kl. Nar.) poświęca, w długim wywodzie, ujemnej krytyce działalność b. ministra Cara, *zarzucając, iż nadużywał on formy prawnej,* jaką mu dał dekret o organizacji sądownictwa, co z rzeczywistą reorganizacją nie miało nic wspólnego. Wytyka przy tej sposobności przeniesienie w stan spoczynku i wielu sędziów Sądu Najwyższego.

Omawiając *dekret prasowy, który mówca nazywa jednem bezprawiem,* domaga się, by w razie konfiskaty pisma prokuratury byli zobowiązani oddawać sprawę pod sąd, w przeciwnym bowiem razie wyrządza się wielkie szkody nakładcy, bo nie może on uzyskać zniesienia konfiskaty i żądać od skarbu odszkodowania.

Mówca oświadcza, że jeżeli obecny minister powitany jest życzliwie przez wszystkich, którzy wymiar sprawiedliwości uważają za podstawę państwa, to niebezpieczeństwem jest zatrzymywanie w służbie współpracowników b. ministra Cara.

—o—

Odpowiedź min. Dutkiewicza.

Odpowiedział p. *Trąmpczyńskiemu* p. min. *Dutkiewicz,* w sprawie *porwania i pobicia red. Mostowicza,* w której to sprawie otrzymał od posła Trąmpczyńskiego pisemne oświadczenie.

P. min. daje wyczerpujący opis śledztwa i dochodzi do wniosku, że wszelka interwencja jego za pomocą prokuratora byłoby nielojalnością.

Sprawa może być wznowiona, jeśli będą podane nowe uzupełnienia.

Przechodząc *do sprawy swych współpracowników* w ministerjum to p. Minister domaga się od swych urzędników, aby byli ludźmi uczciwymi, rutynowanymi i lojalnymi oraz by nie prowadzili polityki na własną rękę.

W sprawie popierania prasy — mówi p. minister, że istnieje uchwała Rady min. z r. 1924, że przez PAT-a należy ogłoszenia skierowywać do pism wskazanych przez rząd. Min. mówi, że należy rozróżnić własne ogłoszenia rządu od tych, które są dawane w interesie osób prywatnych, jak np. ogłoszenia komorników. Osoby prywatne mają prawo żądać, żeby ogłoszenia w ich sprawie były dawane tam, gdzie one wskażą. Co do ogłoszeń rządowych — to rząd — jak każde towarzystwo akcyjne nie ma obowiązku dawać ogłoszeń tym gazetom, które nie są mu miłe.

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie *Milewski* (N. P. R. lew.) *Spitier* (kl. Niem.), *Piłsudski* (BB), *Jeremicz* (Biał.), *Rożek* (kom.) *Dworczanin* (Ukr.), i pos. *Brodacki* (Piast) i poraz drugi pos. *Trąmpczyński,* który odpowiadając p. min. co do śledztwa w sprawie Mostowicza zakończył — że nie było to śledztwo, lecz zabawa w ciuciubabkę — „to nie było śledztwo, gdzie się chce znaleźć zbrodniarza“.

—o—

Zmiana kierunku produkcji rolniczej.

Budżet reform rolnych.

Referował pos. Maks. *Malinowski* (Wyzwol.).

W dyskusji przemawiali posłowie *Opolski (Str. Chł.), Stolarski* (Wyz.), *Taurogiński (BB), Milik* (kl. Nar.), *Szyszka, kunko, Węgier* (kl. Niem.) poczem zabrał głos pos. tow. *Hołyński.*

Pos. tow. *Hołyński* mówił, że stoimy u zmiany kierunku produkcji rolniczej. Przejścia z produkcji zbożowej na mięsną, nabiałową i ogrodniczo-warzywniczą, zmiana ta uchroni rolnictwo od katastrofalnych dla rolnictwa okresów i zapewni wzrost dobrobytu wsi.

Dalej mówca mówi o niewielkich funduszach na cele reformy rolnej, dlatego pomoc kredytowa z funduszu ulgowego jak i w listach zastawnych może być udzielona wyłącznie nabywcą parcel z pośród robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych. — Mówca mówi także o śrubowaniu cen ziemi i o tem że budżet reform roln. jest za mały.

Zkolei przystąpiono do dyskusji nad budżetem

MIN. OŚWIATY.

Mocne przemówienie wygłosił pos. Kalinowski (Wyzw.), następnie przemawiali posłowie wicemarsz. Czetwertyński (N. D. i Radziwił (BB).

Ci dwaj posłowie toczyli jakby turniej na temat katolickości, każdy z nich starał siś być lepszym katolikiem niż drugi.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Wyniki wyborów w Rumunji.

BUKARESZT. 6. lutego. (Pat.) Agencja Rador podaje. Według znanych do dziś rano wyników wyborów do Rad Okręgowych, lista rządowa odniosła wielki sukces.

W Siedmiogrodzie lista rządowa uzyskała niemal wszystkie mandaty, za wyjątkiem miejscowości Sieiu, gdzie partja niemiecka zdobyła 1/5 ogólnej ilości głosów oraz w trzech okręgach zamieszkałych przez szeklerów, w których partja węgierska zdobyła — jak zawsze — większość głosów.

Partja liberalna otrzymała 1/5 ogólnej ilości głosów w 27 okręgach. i zgodnie z zasadami ustawy wyborczej, otrzyma w odpowiednich okręgach proporcjonalną ilość mandatów.

MILJON DOLAROW POŻYCZKI DLA GDYNI.

WARSZAWA, 6-go lutego (AW). Jak słychać, górnośląskie towarzystwo przemysłowców ma podobno wyrazić zgodę na udzielenie Gdyni pożyczki w wysokości miljona dolarów na inwestycje drogowe. Pożyczka udzielona byłaby w formie dostawy maszyn i urządzeń do budowy dróg.

Stany Zjednoczone za uznaniem Sowietów.

BRUKSELA. 6. lutego. (Pat.) W czasie dyskusji w Izbie Gmin nad budżetem ministerstwa spraw zagr., Vanderwelde, mówiąc o podjęciu stosunków z Sowietami. wyrażał się ujemnie o obecnym rządzie rosyjskim, wyrażając zapatrywanie, że wzrost terroryzmu w Rosji utrudnia podjęcie z Sowietami stosunków, jednakże wobec uznania Sowietów przez inne rządy. Belgja mogłaby uczynić to samo. Zareplikował na to oświadczenie Varton de Viart, zaznaczając, iż Stany Zjednoczone które mają największe obroty w stosunkach z Rosją. sprzeciwiły się stanowczo temu, jakoby uznanie Sowietów było niemożliwe.

Morska konferencja rozbrojeń.

LONDYN, 6. II. (AW.). „Daily News“ dowiaduje się, iż trzy z pośród pięciu delegacyj na konferencję rozbrojeniową morską osiągnęły porozumienie co do ilości wielkich okrętów wojennych. Mianowicie wielkich jednostek bojowych ma być 17, przyczem 8 z nich przypadnie na Anglję, 6 na Stany Zjednoczone i 3 na Japonję. Narazie jednak jeszcze kwestja ta jest przedmiotem prywatnych rozmów między temi trzema mocarstwami. Kwestja łodzi podwodnych będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu we wtorek.

Granica wieku dla rob. młodocianych.

GENEWA, 6. II. (PAT.). Rada Administracyjna Międzynarodowego B. Pracy postanowiła zamieścić na porządku dziennym Konferencji Pracy, która odbędzie się w roku 1931, sprawę granicy wieku dla młodocianych pracowników w przedsiębiorstwach o nieprzemysłowym charakterze.

Niemcy się zbroją.

Budowa nowego pancernika „B“

BERLIN, 6. II. (PAT.). W związku z wczorajszą naradą budżetową gabinetu Rzeszy, prasa ogłasza szereg informacji o trudnościach, na jakie napotykać ma uzgodnienie stanowiska rządu przy opracowywaniu preliminarza budżetowego. Według tych informacji, jedną z głównych kwestji spornych ma być sprawa wstawienia do budżetu pierwszej raty na budowę drugiego pancernika „B“. Pod tym względem stanowisko członków gabinetu ominąć niebezpieczeństwo konfliktu we własnych szeregach. Aby wyjść z sytuacji wymieniono projekt, aby na razie wstawić do budżetu nominalną i nieznaczną kwotę 100.000 marek, z jednoczesnem przeprowadzeniem redukcji wydatków w budżecie Reichswehry i marynarki. Rząd stoi na stanowisku, że sprawa raty na pancernik ma charakter sprawy politycznej, nie zaś budżetowej i dlatego pozostawić ją należy rozstrzygnięciu przywódców stronnictw parlamentarnych.

—o—

Przygwożdżenie faktów.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu jest wysoce charakterystyczny dla stosunków panujących dziś w państwie. Z jednej strony jesteśmy świadkami pozorów, które usiłują wskazywać na współpracę rządu z sejmem, na nawrót do poszanowania prawa i dobrych obyczajów, z drugiej obserwujemy *fakta*, które niezbicie dowodzą istnienia dawnej nieustępliwości, które są poprostu wyzywające.

Służba informacyjna P. A. T., utrzymywanej z funduszów państwowych jest tego rodzaju, że służy tylko celom sanacyjnym. Poleganie na jej informacjach stwarza zupełnie *fałszywy obraz* stosunków w Polsce, a opublikowanie za jej pośrednictwem sławetnego protokołu z pamiętnej rozmowy Daszyńskiego z Piłsudskim było tak jaskrawym nadużyciem, że tylko w osobliwych stosunkach polskich nie wyciągnięto dotąd z tego faktu właściwych konsekwencji....

Wobec powszechnych skarg, na partyjnictwo Pata, które znalazły też wyraz w Sejmie, rząd nie zajął zdecydowanego stanowiska, a wczorajszy list p. Bartla nie jest w cale uspokający. Z niego też wynika, że usunięto jakąś podrzędną figurę, która posłusznie wykonywała otrzymane polecenia.

Dlatego oświadczenie marsz. Daszyńskiego uważać należy, za oficjalne *stwierdzenie skandalicznych* faktów, których papierkami cierpliwymi, nie da się usunąć. Stwierdzeniem, że nawet przemówienie urzędującego szefa rządu zostało przez Pata zbojkotowane, gdy mowę p. Switalskiego, wygłoszoną niedawno w Krakowie rozsyła się do pracy w ogromnym streszczeniu, zdemaskowano istniejące metody. Kierownik Pata, podobnie jak wielu pozostawionych na stanowiskach dygnitarzy, utrzymuje w swym urzędowaniu system obalonego rządu. Dla nich nic się nie zmieniło, nich p. Switalski ze swymi demagogicznymi występami jest miarodajny. Oni, kontytuując dawny reżim, czekają jego powrotu.

Wczorajsze stwierdzenie przez marsz. Daszyńskiego faktów, słusznie przezeń nazwanych skandalicznymi wskazuje że premier Bartel jest w błędzie, gdy sądzi, że jegó zarządzenia są wykonywane. Rzeczywistość jest taka, że zarządzenie p. Bartla jest papierowym *pozorem*, a *odmienne postępowanie* odnośnego funkcjonarjusza państwowego jest *treścią rządzenia*.

Wystąpienie wczorajsze marsz. Daszyńskiego stwierdza też, że *Sejm ma dość pozorów*, a rząd miał dość czasu, aby urojenia przemienił w rzeczywistość i to rzeczywistą. Głos ma obecnie premier Bartel...

Michał Bianchi



włoski minister robót publicznych, jedna z podpór faszyzmu i najzaufańszy powiernik Mussoliniego, zmarł dnia 3. b. m. na zapalenie nerek.

Zaostrzenie stosunków dyplomatycznych Sowietów z Francją.

Dookoła sprawy zniknięcia gen. Kutiepowa.

PARYZ, 6. II. (PAT.). W odpowiedzi na gwałtowny artykuł moskiewskich Izwiestij, grożący zerwaniem z Francją stosunków dyplomatycznych z powodu zachowania się pewnego odłamu prasy w sprawie gen. Kutjepowa. „Journal des Debata“ oświadcza, że jest to doskonała myśl, którą wszelkimi siłami należy poprzeć. Sowiety mają najzupełniejszą rację, oświadcza dziennik, że normalne dyplomatyczne stosunki nie dadzą się pogodzić z faktami w rodzaju tych, jakie zaszły w ostatnich czasach.

Stosunki dyplomatyczne miedzy narodami cywilizowanymi oparte są na pewnych ogólnie przyjętych zasadach na wspólnej podstawie pozwalających wybudować świątynię pokoju, lub co najmniej ustalić pewien prowizoryczny modus vivendi. Otóż Sowiety chwalą się, że zniszczyły te wspólne podstawy. Oświadczają one, że nie są zobowiązane ani dotrzymać słowa, ani uszanować danego przez nie podpisu, jeżeli chodzi o rząd, który uważany jest przez nie za burżuazyjny. Grubo się mylą „Izwiestja“ sądząc, że uda się szantaż w tych warunkach.

Francuska opinja publiczna prosi tylko o jedno, mianowicie, aby chwycić za słowo rząd moskiewski, gdy będzie na tyle nieostrożny i wystąpi w sensie, jaki wskazuje jego organ półoficjalny. Odjazd ambasadora sowieckiego i wszystkich podejrzanych elementów, jakie się kręcą koło niego, powitany będzie jednogłośnie wyrazami, które niegdyś skierował Henryk IV do opuszczających Paryż Hiszpanów: „Szczęśliwej drogi panowie, lecz nie próbójcie powrócić“.

Niewypłacalność Kasy chorych m. Lwowa

Ze sfer lekarskich komunikują nam że lekarze Kasy chorych m. Lwowa dotąd nie otrzymali poborów za styczeń i luty i niema widoków, aby ta zaległa wypłata mogła być w krótkim czasie przeprowadzona.

Stwierdzamy, że nigdy w tej Kasie za dawnych rządów nie zaszedł podobny wypadek. Jak wobec tego wygląda twierdzenie min. Prystora, że samorządy pracowały deficytowo, a komisarze wykazują nadwyżki, pozostawiamy ocenie bezstronnej opinji.

Już dawniej wykazaliśmy, że te „nadwyżki“ są oparte na fałszywych sprawozdaniach komisarskich, a rzeczywista niewypłacalność potwierdza to twierdzenie.

Wobec tego rozpaczliwego stanu finansowego Kasy, gospodarka kom. Nadziei jest tego rodzaju, że niewypłacając należnych poborów, równocześnie szasta wysokiemi zaliczkami dla nowoprzyjętych urzędników. Ci protegowani oprócz wysokich poborów, czerpią obficie z Kasy jak ze studni.

Czy długo jeszcze lekarze będą pracowali bezpłatnie, nie wiemy, liczyć się jednak należy z tem, że ta ofiarność ich będzie się musiała wkrótce skończyć, jako że wszystko ma swoje granice.

ZAMACH SAMOBOJCZY W URZĘDZIE.

WARSZAWA, 2. lutego (AW). W lokalu Państw. Urzędu Funduszu Bezrobocia w Warszawie usiłował popełnić wczoraj samobójstwo jeden z urzędników Gniewicz, strzelając z rewolweru w brzuch.

—o—

AMNESTJA.

MADRYT, 6. lutego (AW). Dziś względjutro król hiszpański podpisze dekret, na mocy którego ułaskawiona zostanie wielka liczba przestępców politycznych. Ułaskawienia te równają się właściwie całkowitej amnestji.

—o—

Podwyżka czynszów w barakach miejskich na Persenkówce.

Poza podwyżką czynszów w domach miejskich przy ul. Zborowskich, Stryjskiej i Pełtewnej, mianowańcy na ratuszu nie zapomnieli o lokatorach baraków miejskich na Persenkówce, którym również czynsz podwyższono.

W barakach tych, a właściwie szopach, mieszkają przeważnie robotnicy miejskich zakładów betoniarni w skandalicznych wprost warunkach. — Szopy te znajdują się w szczerem polu bez najprymitywniejszych urządzeń. Dachy są podziurawione, wskutek czego deszcz wpada wprost do mieszkania. Do szkoły dzieci chodzić muszą kilka kilometrów. Brak posterunku policyjnego i światła nie przyczynia się do bezpieczeństwa osobistego.

Z powodu znacznej odległości od miasta lokatorzy w tych barakach zamieszkali za artykuły pierwszej potrzeby muszą płacić drożej, aniżeli w mieście.

Lokatorzy ci z trudem płacili dotychczasowy czynsz. Wielu z nich, obarczonych rodziną, o głodowych płacach zalega od dłuższego już czasu z komornem wskutek koniecznych napraw w mieszkaniach, których magistrat nie chciał dokonać, a obecnie nie chce uznać tego i żąda pełnego czynszu za niezapłacone miesiące. — W bezwzględnem traktowaniu tych biedaków magistrat posunął się już do tego, że rozesłał im nakaz zapłacenia zaległego czynszu do 5 dni, w przeciwnym razie grozi skierowaniem sprawy na drogę sądową.

Nie dość więc, że magistrat miał obowiązek przeprowadzenia rekonstrukcji i napraw w tych domach, w czem z konieczności wyręczyli go lokatorzy, obecnie żąda zaległego czynszu bez wszelkich potrąceń. Taki sposób traktowania lokatorów jest rzadkością nawet wśród najzachłanniejszych kamieniczników.

Na domiar wszystkiego mianowańcy na ratuszu — jakby na kpiny — podwyższyli i w tych barakach czynsz, wskutek czego lokatorzy ci znaleźli się w tragicznej sytuacji.

W związku z tą podwyżką lokatorzy baraków miejskich na Persenkówce odbyli zebranie, na którem wyrazili solidarność z lokatorami w domach miejskich oraz uchwalili nie płacić podwyżki.

JESZCZE SPRAWA BISKUPA MARJAWICKIEGO.

WARSZAWA, 6. lutego (AW). Wczoraj upłynął dwutygodniowy termin przysługujący biskupowi Kowalskiemu do wniesienia skargi kasacyjnej. W tym ostatnim dniu adwokat Szymański złożył skargę kasacyjną do Sądu Najw., wnosząc o skasowanie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia innemu kompletowi sędziów.

—o—

MUNDURKI SZKOLNE.

WARSZAWA. Sprawa mundurków szkolnych jest w dalszym ciągu aktualna i jest dyskutowana przez czynniki kierownicze.

O ile mundurki będą wprowadzone, zużytkowane będą doświadczenia, poczynione w tym zakresie w Anglji i w Stanach Zjednoczonych.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. 6. lutego. (A. W.) — Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 1-tej klasy Loterji Państw., padły większe wygrane na następujące numery: 20.000 zł. — 50210. 10.000 zł. — 169955 2.000 zł. — 31685. 1.000 zł. — 15001, 127718. 800 zł. — 19173, 31551, 129789, 95586. 600 zł. — 2030, 4147, 8790, 9462, 104753 105355, 108001, 117171, 118151, 120773, 130305, 132159, 147816, 163675, 188553, 190593, 196219, 202622.

Zbrodniczy zamach na pociąg kolejowy.

LWÓW, 6. lutego. (Pat.) Wczoraj około godz. 8.10 na szlaku Potutory — Litwinów Borzyków, (kolej Lwów — Podhajce) zatrzymał strażnik kolejowy pociąg mieszany, ponieważ zauważył, że nieznany sprawca wyjął z 19-tu podkładów haki po stronie zewnętrznej szyn, zaś po stronie wewnętrznej podważył je do wysokości szyn. Czujność strażnika zapobiegła nieuniknionej katastrofie, gdyż tor uszkodzony został na łuku. Władze wszczęły w tej sprawie energiczne śledztwo.

—o—

W Kasie chorych biją.

Pod rządami obecnych włodarzy Kasy chorych nastąpiło rozprężenie, spowodowane brutalnem i niewłaściwem postępowaniem mameluków i zausznikow sanacji. Jeden z nich świeżo upieczony „szef kontroli" niejaki Markiewicz, który czując mocne swe stanowisko zdobyte lizuństwem, wczoraj zupełnie bez powodu czynnie znieważył długoletniego i sumiennego pracownika tej instytucji.

Wypadek ten wywołał silne rozgoryczenie wśród ogółu pracowników maltretowanych metodami sanacyjnych włodarzy.

—::—

ZAMORDOWANIE KUPCA.

NOWOGRÓDEK, 6. lutego. (A. W.) W pobliżu Wołożyna został zamordowany a następnie obrabowany przez niewykrytych dotychczas sprawców kupiec lniany z Wołożyna Potasznik.

PRZEDWCZESNA EKSPLOZJA GRANATU.

WARSZAWA. 6. lutego. (A. W.) — Podczas ćwiczeń 65 p. p. w Gniewie eksplodował przedwcześnie granat ręczny wskutek czego został ciężko ranny por. Babiński, który stracił wzrok.

Znowu zamach na prezydenta Meksyku.

MEKSYK, 6. lutego. Pat. W uzupełnieniu szczegółów o wczorajszym zamachu na nowo wybranego prezydenta Meksyku Ortiza Rubio, Reuter podaje dziś, że w chwili, gdy prezydent opuszczał pałac narodowy, jakiś nieznany osobnik dał w kierunku samochodu, w którym jechał prezydent, sześć strzałów. Kula raniła prezydenta w szczękę. Towarzyszące prezydentowi osoby, doznały również obrażeń, i tak, żona prezydenta została draśnięta kulą, jej siostrzeniec odniósł lekką ranę; przyrodni siostrzeniec prezydenta, sekretarz oraz szofer zostali pokaleczeni odłamkami szkła.

Policji udało się ująć sprawcę zamachu. Jest nim niejaki Daniel Flores, liczący 22 lat, który oświadczył, iż jest zwolennikiem Vasconcellosa, kandydata na stanowisko prezydenta, który przepadł w czasie wyborów na korzyść Rubio.

—o—

Bandycki napad na pocztyljona.

LUBLIN. 6. lutego. (A. W.) Ofiarą napadu bandyckiego padł Antoni Gnieciak woźnica przedsiębiorstwa, które własnemi furmankami rozwozi pocztę z Lublina do różnych miejscowości położonych w pobliskiej okolicy. Ostatnio nieznani sprawcy zamordowali Gnieciaka i porzucili zwłoki jego w zagajniku pod Łuszczowem poczem z łupem około 6 tys. zł. zbiegli. Opodal miejscowości Motycz, znaleziono porozrzucane i podwierane listy pieniężne, które bandyci zabrali Gnieciakowi.

Dyktatura a gospodarstwo.

Przeżycia wojny światowej i czasu powojennego wytworzyły w psychice wielu z pokolenia dzisiejszego pogląd, że w życiu społecznem faktem rozstrzygającym jest znaczna liczba karabinów maszynowych, że władza po najdalsze czasy spoczywać będzie w rękach tej jedynie grupy społecznej, która znajduje się w posiadaniu siły wojskowej, chyba, że uda się innej grupie wydrzeć ją dla siebie, po zdobyciu znowuż odpowiedniej ilości karabinów maszynowych.

Nietylko bolszewicy sprzeniewierzyli się podstawowej zasadzie materjalistycznego poglądu na dzieje, że o ustosunkowaniu się sił społecznych i władzy

rozstrzygają siły ekonomiczne,

stan produkcji i finansów publicznych, ale i w obozie socjalistycznym znajdują się ludzie pesymistycznie sądzący, że dopóki dyktatury rozporządzają wojskiem, i na niem oprzeć się mogą, to trudno je będzie podważyć.

A oto

w Hiszpanji

uschła dyktatura naskutek kryzysu gospodarczego, dewaluacji, wzrastającego wciąż deficytu państwowego i długów państwowych. Wysokie cła ochronne sparaliżowały eksport, wywoływały drożyznę i dławiły konsumcję. Bagnety, na których siedziała dyktatura, pochłaniały olbrzymie sumy. Finansjera zagraniczna, która inwestowała swoje kapitały w Hiszpanji zrazu z sympatji dla silnej ręki Primo de Rivery, osłabła w tej sympatji z powodu upadku gospodarczego kraju. Tak zmarniała dyktatura, mimo, że ruch polityczny w Hiszpanji jest słaby, że niema tam silnie zorganizowanych partyj.

We Włoszech

również trwa kryzys gospodarczy; deficyt państwowy wzrasta, a międzynarodowy rynek finansowy nie spieszy zbytnio z pomocą. Tymczasem „współpracownicy z rządem“ plądrują skarb, bo to jest warunek ich „wierności“.

Ale deficyt nie pozwala zaspakajać wszystkich pretensyj, stąd rośnie znów niezadowolenie pewnych grup.

Zmuszony wykazać się sukcesami dyktator Mussolini, ustabilizował liry po wyższym kursie, aniżeli odpowiadało to jego sile nabywczej, czego skutkiem była straszliwa wprost deflacja (brak pieniądza), która pozbawiła go sympatyj dużej części burżuazji.

Na Węgrzech

podkopuje dyktaturę nędza szerokich mas robotniczych i włościańskich, oraz proletaryzacja klasy średniej.

I tu drobna klika polityczna rozporządza kasą państwową, jak swoją własnością, a równocześnie kryzys agrarny dociera nawet do obszarnictwa.

Litwa wygnała „swego“ Waldemarasa, a wypadki

na Bałkanie

również potwierdzają prawdziwość poglądu, że dyktatura nie utrzyma się długo. Znikła w Grecji i w Rumunji, a w Bułgarji i Jugosławji żywot jej skończyć się musi naskutek rosnących trudności gospodarczych.

Jeśli

w Polsce

„zelżał“ nieco system, to główną przyczyną tego są ciężkie gospodarcze stosunki wewnętrzne oraz nacisk opinji zagranicznej finansjery.

Co się tyczy drugiej strony barykady,

Rosji,

to widzimy tensam obraz.

Zmuszony skoncentrować całą swą energję i dyktatorską brutalność na rozwiązanie kwestji agrarnej, rząd sowiecki usiłuje bezskutecznie skorygować panujące stosunki gospodarcze środkami despotycznej władzy.

Dyktatura tak długo wydaje się trwałą i niezwyciężoną, jak długo nie popada w sprzeczność z siłami gospodarczemi. W tym ostatnim wypadku, a ten zajść musi, próchnieje od wewnątrz choćby nazewnątrz lasem bagnetów się otoczyła. Toteż nieubłagane prawa gospodarcze są sojusznikami klasy robotniczej w jej walce o wolność.

Największa katastrofa lotnicza w Ameryce.



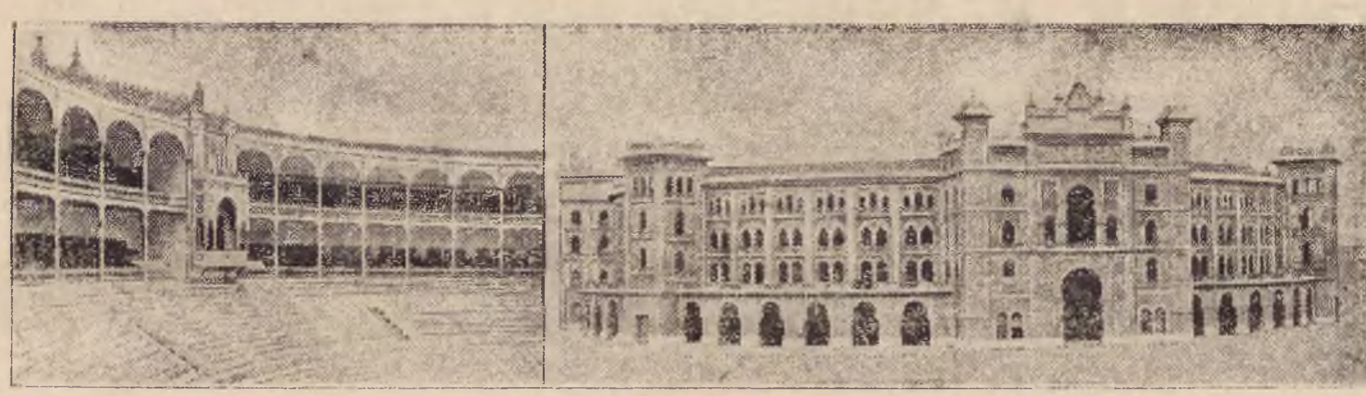
Szczątki trójmotorowego aeroplanu pasażerskiego, który — jak swego czasu donosiliśmy — podczas przymusowego lądowania koło San Diego (Kalifornia) zajął się ogniem i spłonął wraz z 16 pasażerami.

Umorzenie zaległości podatkowych

do 2.000 zł.

WARSZAWA, 6. lutego (AW). Ministerstwo Skarbu wystosowało do Izb skarbowych okólnik, w którym stwierdza, że mimo specjalnych upoważnień do umorzenia zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym oraz w grzywnach do roku 1927 włącznie, pozostaje jeszcze znaczna liczba takich zaległości, których ściągnięcie jest nierealne, bądź też mogłyby narazić egzystencję gospodarczą płatnika. W celu ostatecznego zlikwidowania tych nierealnych pozycji ministerstwo upoważniło izby skarbowe do umorzenia do 31 marca br. tych zaległości, o ile łączna suma zaległa nie przekracza 2.000 złotych.

Nowy stadjon w Madrycie,



jedna z najwspanialszych budowli nowej Hiszpanji. Stadjon zbudowany w stylu maurytańskim posiada poza właściwymi placami sportowemi, łazienki, ubieralnie i ubikacje dla towarzyskich zebrań. Na prawo: zewnętrzny wygląd stadjonu; na lewo: część rzędów siedzeń i trybun.

Eksplozja kotła w lokomotywie.

Bohaterski czyn maszynisty uratował podróżnych.

WIEDEŃ. Gdy pociąg pospieszny, jadący z Passau do Wiednia, mijał stację Kottingbrunn, zauważono, że z lokomotywy wybuchają płomienie. Powiadomiono natychmiast o tem najbliższą stację, skąd nadeszła odpowiedź, że pociąg zatrzymał się tuż przed stacją, chociaż sygnał nastawiony był na wolną jazdę.

Funkcjonarjusze kolejowi pospieszyli natychmiast na miejsce. Na lokomotywie znaleziono ciężko poranionego maszynistę Janowskiego, a opodal obok toru ciężko rannego palacza Erbena i zwłoki inżyniera Prohaski, który odbywał podróż na lokomotywie.

Okazało się, że na lokomotywie *nastąpił wybuch kotła,*

który wyrzucił Prohaskę i Erbena, oraz poranił maszynistę. Skutkiem eksplozji ulotniła się w zupełności para, co spowodowało automatyczne zatrzymanie się pociągu.

Według innej, prawdopodobniejszej wersji, maszynista, mimo że był ciężko ranny, zdołał zatrzymać pociąg.

Bohaterskiemu poświęceniu tego człowieka

należy zawdzięczać, że nie doszło do groźniejszej katastrofy, gdyż pociąg, pozbawiony kierownictwa, popędziłby dalej i wykoleiłby się lub zderzył z innym.

Inżynier Prohaska w chwili wybuchu wyskoczył z lokomotywy, dostał się jednak pod koła, które go uśmierciły na miejscu. Ciężko ranny palacz Erben

dostał obłędu.

Mimo, że był okropnie poparzony, począł biedz przez pola w stronę stacji Kottingbrunn. Musiano go związać i przemocą zawieźć do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

Pasażerowie, znajdujący się w wielkiej ilości w pociągu, wyszli bez szwanku.

—o—

LEON BACHINGER.

Grzech Damiana Dutterera.

Damian Dutterer, parobek u zamożnego chłopa, miał już czterdzieści kilka lat i był jeszcze kawalerem. Poza tem, abstrahując od jego płaskich stóp, był nieposzlakowany i ze skutkiem szczepiony.

Przyszedł na świat jako dziecko nieślubne służącej od krów. — Nie stwierdzono, gdzie się urodził: na strychu, czy w stajni, czy w legendarnym stogu siana. Nie czyniono też żadnych badań w tym kierunku.

Damian odznaczał się wielką pobożnością, skutkiem czego nazywano go złośliwie „świętym Damianem“. Znosił to z pełną uległością.

Od wczesnego rana do późnego wieczora pracował za szczupłem wynagrodzeniem jak potulne, dobroduszne zwierzę.

— To porządny chłop, ten Damian — mówili ludzie i zazdrościli wieśniakowi tego solidnego, pobożnego parobka, który był tak pracowity i cichy i zadowalniał się drobną zapłatą.

Wiosna miłości przewiała bez śladu nad Damianem... bo też nie mógł się zaliczać nigdy do przystojnych. Jego mała, zasuszona figurka, kanciasta płaska twarz nie miały w sobie nic, coby pociągało spojrzenia kobiece. Tajne odruchy i pragnienia dusił myślą, że to jest grzech, a jeśli kiedy był przypadkowym świadkiem rozmów i scen, które plamiły czystość jego uczuć, milczał zawstydzony lub odchodził. Oczywiście to poskramianie „złych żądz“, jak je nazywał proboszcz, nie obywało się bez ciężkiej walki, ale żmudna praca i głęboka pobożność ułatwiała mu rezygnację i zwycięstwo. Również świadomość, że jako biedny parobek, zdany zawsze na łaskę swego chlebodawcy, nie może marzyć o własnem choćby najskromniejszem ognisku domowem przyczyniała się do tego, że schodził z drogi kobietom.

Tak doszedł do czterdziestego trzeciego roku życia... a oddawna już swe tajne pragnienia złożył w trumnę i pochował w grobie.

— — — — — — — —

Był duszny dzień późnego lata. — Żar, jakby z rozpalonego pieca piekarskiego, leżał nad łąkami, wysuszając siano. Damian zwiózł już trzy wozy siana do stodoły i załatwiał się z resztą. Pot wielkiemi kroplami spływał mu z pobrużdżonego czoła... i naraz grzeszna myśl przemknęła mu przez głowę: nie zaszkodziłoby przerwać na chwilę pracę i wykąpać nogi w pobliskim strumyku. Odłożył grabie, zdjął drewniane sandały, prześunął się przez zarośla, podwinął spodnie... gdy wtem — przerażenie odmalowało się mu w oczach — z wody, zaledwie w odległości kilku kroków, wyłoniła się postać, nagusieńka postać kobieca... i to o młodych, zaokrąglonych kształtach. — Dreszcz wstrząsnął dziewiczem sercem Damiana. Kobieta nie wydała na jego widok okrzyku strachu, co z zamiłowaniem robią w podobnej sytuacji osoby płci żeńskiej, ale uśmiechnęła się uwodzicielsko do Damiana, przyczem zrobiła żartobliwy ruch, grożący mu obryzganiem.

Damian stał z szeroko rozwartemi oczyma, z rozdziawioną gębą, drżąc ze wzruszenia. Krew z całego ciała napłynęła mu do głowy.

(C. d. n.).

Kadryl dzieci na koniach,



urządzony w ramach tak zw. „Zielonego tygodnia“ (wystawy gospodarczej i myśliwskiej) w Berlinie, obudził niezwykłe zainteresowanie widzów. Ten taniec na małych konikach (pony) wykonały 6-letnie dzieci. Na rycinie na prawo: hiszpański kapitan Chifra, który bez wędzidła, posługując się tylko ruchem ud, wykonywał tamże mistrzowskie ewolucje.

Ogrom nikczemności

Zastanawiam się nad ogromem nikczemności tych, co ociemniałych żołnierzy namówili do osobliwej demonstracji, jakiej obecnie jesteśmy świadkami. Ci najnieszczęśliwsi z pośród nieszczęśliwych, ci, co w czasie wojny stracili wzrok, apelują do społeczeństwa, aby składało datki „na walkę ze szpiegostwem“, ponieważ Sejm z funduszów dyspozycyjnych min. spr. wojsk. skreślił 2 miljony złotych.

Jakieś kanalje z pod ciemnej gwiazdy umiały trafić do tych nieszczęsnych ofiar wojny, zagrały na ich najczulszych strunach, aby nakłonić je do napisania czy też podpisania tej niesłychanej odezwy. Mówi się w niej tego rodzaju bezeceństwa, że *jeżeli nie będzie na walkę ze szpiegostwem, nie będzie Polski!* (Wyraźnie brzmi to: *szkoda naszych ofiar a Narodowi biada!*), a o posłach suwerennych, co nie chcieli dać pozwolenia na ten fundusz dyspozycyjny mówi odezwa, że „był to ich świadomy czyn, który ułatwia robotę szpiegowska“, że oni nie wiedzą, co to wolność, gdyż „niewola wygryzła im z duszy ojczyzną“ i tak dalej w tym sensie.

Biedni, nieszczęśliwi ślepcy! Stali się narzędziem w ręku przewrotnych pochlebców, aferzystów, czy też karjerowiczów, (kto wie, kto w tem palce maczał), ażeby swym apelem wzruszyli obywateli!

Było to bardzo chytrze pomyślane! Przeszłego roku na te cele składali się urzędnicy. Jak się te „składki“ urządzało, lepiej o tem nie mówić. Teraz to źródło zawiodłoby niezawodnie. Więc zaczyna się na inną nutę. Zaczyna się od ociemniałych żołnierzy, bo to może być wzruszające!

Anonimowi inicjatorzy tego wyczynu nie poszli do magnatów, bo ci by odmówili, nie udali się do potentatów przemysłowych ani finansowych, nie, woleli zwrócić się do tych najbardziej bezbronnych, wycofanych wskutek okropnego kalectwa z bieżącego życia, bo tych najłatwiej było nabrać.

A na co poszły pieniądze z biednych pensji urzędniczych uzbierane? Przypominamy, że z tego miljona, uzbieranego na „walkę ze szpiegostwem“ agencja „Iskra“, stworzona przez sanatorów otrzymała coś około 200.000 zł.

Jak ta „Iskra“ „walczy ze szpiegostwem“, o tem świadczą ostatnio przez nią wykryte „rewelacje“ o wydaniu przez centralną komisję Związków zawodowych okólnika, wzywającego ubezpieczonych do demaskowania gospodarki komisarzy rządowych, szastających się w Kasach chorych.

Takiemi rzeczami zajmuje się agencja „Iskra“, która istnienie swe zawdzięcza krwawym groszom, zbieranym „na walkę“ ze szpiegostwem“.

W języku potocznym robota takiej „Iskry“ nazywa się poprostu *szpiclowską* i na takie, czy podobne cele Sejm ma uchwalać dwa miljony?

Pomysłowy oszust wpadł w potrzask

Niedawno temu w dziennikach łódzkich ukazały się anonse, które donosiły o powstaniu organizacji handlowej z centralą w Łodzi, załatwiającej i pośredniczącej przy sprzedaży nieruchomości, posiadającej również dział reklam świetlnych kinowych i prasowych.

W ciągu kilku dni zgłosiło się wiele osób, które wniosły kilkadziesiąt tysięcy złotych kaucji. Pieniądze te, złożono właścicielowi tej imprezy, niejakiemu Stanisławowi Rojewiczowi. Ogółem zaangażowano 43 osoby.

Pewnego razu jeden z zatrudnionych tam „kierowników“ St. Jaworzyński, dowiedział się, że weksel gwarancyjny, który złożył jako kaucję Rojewiczowi, opiewający na 600 zł., został puszczony w obieg i za kilka dni jest płatny.

Zainterpelowany Rojewicz uspokoił jakimś wykrętem Jaworzyńskiego i... nazajutrz już nie wrócił do swego „biura“. Okazało się, że ma się tu do czynienia z zakrojoną na szeroką skalę aferą oszukańczą.

Rozesłano listy gończe za zbiegłym oszustem i ostatecznie ujęto go w Wilnie wśród następujących okoliczności:

Policja wileńska, przybywszy do jednej restauracji nocnej, zauważyła tamże osobnika, przypominającego fotografję, znajdującą się w kartotece tamtejszego urzędu śledczego nadesłaną niedawno przez policję łódzką. Nie mając jednak pewności co do tożsamości osoby

sprowokowano w restauracji małą sprzeczkę

między podejrzanym a innym gościem i obydwóch za zakłócenie spokoju publicznego odprowadzono do pobliskiego komisarjatu policji. Tam właśnie okazało się, że zatrzymanym jest Rojewicz, poszukiwany przez policję.

Rojewicza okutego w kajdany przetransportowano do Łodzi.

—o—

Pochłanianie lądu przez rzekę.



Nad brzegami dolnej Łaby wiele hektarów najlepszych pastwisk corocznie pochłaniają fale. Obecnie sejm pruski naradza się nad środkami mającemi zapobiedz dalszemu kruszeniu się ziemi.

Biała śmierć w lodach podbiegunowych kapitana Eielsona.

Gdy jesienią roku ubiegłego doszły wieści, że rosyjski statek „Nannuk“, który wyruszył na północne wybrzeża Syberji, zamarzł i uwięziony jest wśród lodów, natychmiast utworzyła się ekspedycja ratunkowa. Przedewszystkiem, rząd sowiecki wysłał cztery samochody, a oprócz tego lądową ekspedycję zaopatrzoną w psy i sanie.

Poza tem ruszył na pomoc „Nannukowi“ amerykański pilot Eielson wraz z pomocnikiem, mechanikiem Karolem Borlandem.

Otóż ci dwaj ludzie zniknęli bez śladu w listopadzie ubiegłego roku.

Przed paroma dniami dwu lotników rosyjskich, uczestników ósmej już ekspedycji ratunkowej na pomoc „Nannukowi“ spostrzegło mimo niepewnego światła nocy polarnej błysk metalowych części aeroplanu zagrzebanego w śniegu. Wylądowali więc i rzeczywiście znaleźli

zagrzebany na metrowej głębokości w śniegu samolot,

o 30 metrów od tego miejsca natrafiono jeszcze na inne części tegoż samolotu. Wszystko wskazywało więc na to że aeroplan rozbił się, spadając ze znacznej wysokości na ziemię.

Niektóre zapasy żywności w kabinie dowodziłyby, że nieszczęśliwi lotnicy nie uratowali się za pomocą spadochronów i nie powędrowali lądową drogą, w poszukiwaniu osiedli ludzkich.

Wobec tego, rozpoczęto poszukiwania, mające na celu znalezienie zwłok Eielsona i Borlanda, które muszą się znajdować w śniegu w pobliżu samolotu.

CZYNY EIELSONA.

Nazwisko pilota-marynarza Eielsona nie po raz pierwszy zanotowano w związku z bohaterskiemi lotami.

Między 15. a 22. kwietnia 1928 r. Eielson przeleciał wraz z kapitanem Wilkinsem przestrzeń biegunową w kierunku Alaska — Szpicberg i wylądował 480 klm. na wschód od bieguna północnego.

Już w marcu 1927 roku Wilkins i Eielson usiłowali, wylatując z Alaski, przelecieć biegun północny. — Musieli jednak przymusowo lądować i aparat ich roztrzaskał się na lodzie. Po trzydniowej walce z żywiołami, wśród zwalisk lodowych wrócili, ledwo unosząc życie, do Pont Barrow. Dopiero w roku następnym częściowo osiągnęli swój cel, również cudem unikając śmierci na Szpicbergu. Musieli na skutek burzy lądować na bezludnej wysepce o jakieś 80 klm. od portu Greenharbour.

Towarzysz Eielsona, kapitan Wilkins, opracowuje obecnie projekt zdobycia przestrzeni podbiegunowych zapomocą łodzi podwodnej, ale Eielson nie będzie mu już w tej wyprawie towarzyszył. Jak tylu innych, jak bohaterski Amundsen, stał się łupem białej śmierci, w chwili, gdy szedł innym na ratunek.

—o—

PAT.

Kiedy już mowa o tej agencji, istniejącej po to, ażeby służyć prasie, warto bliżej zaznajomić się ze sposobami jej urzędowania i wywiązywania się z obowiązków na siebie przyjętych.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymuje z budżetu państwowego około dwa i pół miljona złotych rocznie. Każdy dziennik, korzystający z informacji Pat płaci miesięcznie po kilkaset złotych, co rocznie przynosi tej agencji po kilka tysięcy zł. od każdego pisma. Pomimo tych grubych dochodów gospodarka Pat jest deficytowa, gdyż za ubiegły tylko rok budżetowy deficyt jej wynosi 831.000 zł. i taka suma ma być jej dopłacona ze skarbu państwa!

A jak PAT urzęduje? Pozwolimy sobie przypomnieć fakty: Kiedy w mieszkaniu państwa Smulikowskich we Lwowie tworzył się przy udziale kilku renegatów z P. P. S. nowy bebeesik, na drugi dzień Pat wiadomość tę rozniósł po Polsce. Gdy ten lub inny sanator wygłasza mniej lub więcej głupawy odczyt, gdy w jakichś Mysichdziurach, czy Psichdołach odbywa się „zebranie regjonalne“ B.B. cały kraj dowiaduje się o tem dzięki gorliwości PAT.

To jest grube bezprawie! PAT podaje te wszystkie wiadomości telefonem. Za telefony trzeba płacić, każda minuta kosztuje, a PAT od tych opłat nie jest zwolniony. Za pieniądze wszystkich obywateli i za pieniądze płacone przez pisma opozycyjne PAT „popularyzuje“ B. B. no — i B. B. S.

To jest praca „objektywna“ o której mówił premier Bartel.

Pomijając zresztą niesłychaną tendencyjność informacyj, podawanych przez to biuro z nieprawdziwego zdarzenia, chcemy zwrócić jeszcze uwagę na inne sposoby jego „urzędowania“ aż proszące się o publiczne napiętnowanie. PAT, instytucja państwowa, prowadzi także agendy ogłoszeniowe. Lecz otrzymawszy zamówienia na ogłoszenia od przedsiębiorstw państwowych, zarządów monopolów, banków itp., zamieszcza je prawie wyłącznie w pismach sanacyjnych, choćby to były świstki przez nikogo nie czytywane i gniły z powodu braku soków odżywczych w postaci subwencyj. PAT zasilając te pisma ogłoszeniami przedsiębiorstw państwowych, urzędów itp., daleką jest od bezstronności, która instytucję państwową cechować powinna.

A teraz dział informacyjny!

Wiadomości ze świata są stale spóźnione. Zdarza się, że telegramy czy notatki, które zdążyliśmy przetłumaczyć z „Berliner Tageblatt“ czy innych pism niemieckich w ciągu dnia, otrzymujemy w nocy dopiero przez PAT. Nie w tem ostatecznie złego by nie było, gdyby nie fakt, że „wiadomości“ te PAT podaje swojej filji lwowskiej telefonicznie, a telefon kosztuje i koszt ten odbija się na skarbie państwa.

Nie, instytucja ta nie stoi na wysokości zadania. Trzebaby ją odświeżyć, zreorganizować a przedewszystkiem zmusić do bezstronności. Jeżeli te warunki nie będą dotrzymane, PAT trzeba będzie zupełnie zlikwidować, bo dzisiaj ona więcej szkody przynosi niż pożytku.

———

Co i owo.

Jak cię widzą, tak cię piszą — powiadają. Gdyby jakiś cudzoziemiec chciał nas sądzić według niektórych cyfr naszego budżetu państwowego musiałby powziąć o Polsce sąd, że jest bardzo bogata.

Ot, naprzykład pozycja w budżecie o uposażeniu Prezydenta Państwa.

Sprawozdanie komisji budżetowej Sejmu przytacza cyfry porównawcze budżetów prezydentów innych państw w przeliczeniu na złote. Cyfry te z uwzględnieniem rozmaitych wydatków na reprezentację, rezydencje, samochody itd., są następujące:

Polska	1,578.896 zł.
Czechosłowacja	3,934.820 „
Stany Zjednoczone	3,898.000 „
Francja	1,379.000 „
Niemcy	2,000.000 „

Tensam cudzoziemiec wyrobiłby sobie o Polsce gorszy sąd, gdyby się przyjrzał innym cyfrom budżetu, ot, choćby pozycjom na budowę szkół, albo szpitali, albo dróg.

Trudno inaczej. Jeżeli jest rozmach w wydatkach na cele reprezentacyjne, to już musi być zahamowanie w wydatkach na cele inwestycyjne. Albo — albo. Tembardziej, że (przepraszam, że się tak posługuję przysłowiami) „z próżnego nie nalejesz“.

*

Jedni chcą, żeby wrócił, skąd przyszedł drudzy chcą, żeby został tam, gdzie jest. I ot, kłopot. Mowa tu o min. Prystorze. Możeby i wrócił, ale podobno o tem, by nie wrócił, zadecydowało wojsko. Posłuchajmy co o tem pisze „Tydzień“, redagowany przez p. Thugutta:

„Coraz częściej daje się słyszeć, że o pozostaniu w gabinecie obecnym Prystora, jako ministra pracy, zadecydowało wojsko. Mianowicie wyżsi, a wpływowi oficerowi nie wyłączając pono niektórych „pułkowników“ zabiegali u czynników rozstrzygających, aby p. Prystor zachował nadal tekę pracy. Oficerom nie tyle zależało na tem, aby p. Prystor nadal przeprowadzał swe „reformy“ w instytucjach ubezpieczeń społecznych, ile na tem, żeby ze swemi „reformami“ nie wrócił do armji.

Niestety, wpływom wojskowym robotnicy nie mogli przeciwstawić żadnych wpływów, bo ich obecnie nie mają. Gdyby mieli, z pewnością zabiegaliby o to, aby p. Prystor wrócił do wojska.

Słowem z p. Prystorem powtarza się historja pewnego rabina, o którym żydowska anegdota głosi, że walczyły o niego dwa miasta, Kraków i Warszawa: Kraków chciał, aby przeniósł się do Warszawy, a Warszawa pragnęła, aby pozostał w Krakowie“.

*

Bardzo charakterystyczny jest głos 14-letniego chłopca Niemca w sprawie, która i w Polsce zasługuje na uwagę. List pod adresem min. spraw zagr. Curtiusa, jego przesłany do „Frankfurter Zeitung“ a powtórzony przez „Vorwärts“ brzmi następująco:

Szanowny Panie Ministrze!

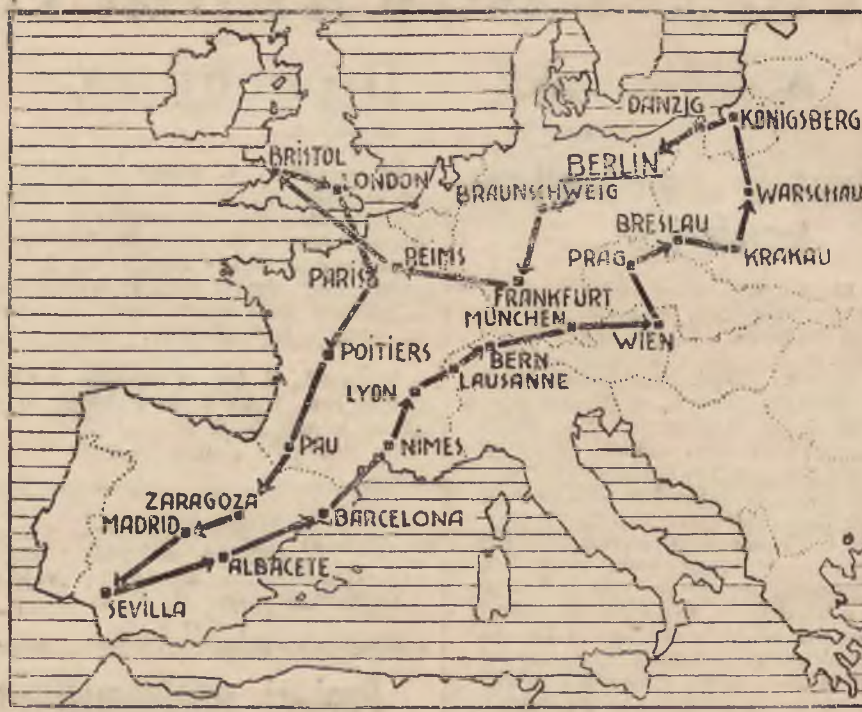
Gdy rzuciłem dziś okiem na ilustrację, zauważyłem wszystkich panów konferencji haskiej przy jedzeniu. My, dzieci szkolne, My uczniowie mamy wielki szacunek dla panów ministrów i innych wielkich ludzi w państwie, którzy robią politykę naszego kraju. Ale we wszystkich pismach ilustrowanych widzimy Pana, Panie Ministrze i innych przy jedzeniu. To wywiera na nas szczególne złe wrażenie. Przecież nie był Pan w Hadze po to, ażeby dobrze jeść i wielkie mowy wygłaszać? Bo co o tem myśli biedny naród, jeżeli widzi, że Pan je a my głodujemy? Nie chcę przez to powiedzieć, że Pan nie powinien jeść ani popić. Ale niech Pan nie fotografuje się właśnie przy jedzeniu. A jeżeli fotografowie robią to, to Pan ma tyle władzy, aby im zabronić tego. Może list mój jest dość śmiały, ale pisany jest z serca i dlatego proszę o wybaczenie.

Następuje podpis i adres.

List tego ucznia nie wymaga właściwie żadnych komentarzy. Jest bowiem wyrazem uczuć i opinji nie tylko szerokich mas niemieckich.

—o—

Droga lotu okrężnego ponad Europą,



zorganizowanego przez Niemcy na rok bieżący. Start nastąpi 20. lipca z Berlina i tamże zostanie lot ukończony. Cała droga powietrzna wynosi 7553 km. Dotychczas w locie tym przyrzekły swój współudział: Anglja, Francja, Polska, Niemcy, Szwajcarja, Hiszpanja i Czechosłowacja.

Śmiać się — czy płakać?

Szopka z „Miss Polonją“, zaaranżowana przez warszawskiego brukowca sanacyjnego „Ekspress Poranny“ już skończona. Onegdaj w Paryżu, w akcji „Journalu“ dokonano wyboru „Miss Europy“. Z pośród 19 kandydatek tytuł ten uzyskała „Miss Grecja“.

Jak wobec tego wyglądają — niewiadomo, więcej błażeńskie czy cielęce — elukubracje paryskiego korespondenta „Ekspressu“, który w wigilję wyboru donosił swemu organowi o niebatycznych zachwytach Paryża nad urodą kandydatki polskiej — niech osądzi czytelnik. Dla rozweselenia przytaczamy bowiem odnośne ustępy z „Ekspressu“, godne, aby były uwiecznione w jakimś almanachu, któryby gromadził „kwiatki“ nieśmiertelnej głupoty ludzkiej:

„Do stołu, wspaniale przyozdobionego kwiatami zasiadły wybrane Miss.

Nastąpiły prezentacje oficjalne i wzajemne komplementy, uśmiechy i ostre, jak sztylet spojrzenia (?!)

Organizator konkursu p. Maurice de Waleffe interesował się żywo Miss Germanją, mniej jednak, przedstawiając Miss Polonję p. Batycką, powiódł spojrzeniem po całej sali, podkreślając niedwuznacznie swoją dumę i zachwyt z wyboru Miss Polonji.

Zauważyłem spontanicznie powstałą przyjaźń między Miss Polonją i Miss Grecją.

Wszystkie oczy licznie gromadzonych przedstawicieli prasy, literatury, malarstwa i elity towarzystwa paryskiego były zwrócone w stronę Miss Polonji...“

I tak dalej, w tym samym baranim stylu. Biedna miss Polonja, jak biedny byłby każdy, któryby dla roszania swych zalet znalazł tak ordynarnie tak beznadziejnie głupio ryczącą trąbę!

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Pan, który nie uznaje komitetów bezrobotnych.

O p. oficjale magistratu Danhoferze już pisaliśmy, wskazując na jego „wersalskość" w obejściu, zwłaszcza wobec bezrobotnych.

Tym razem jednak p. Danhofer stanowczo przebrał miarę w gburowatości. Na interpelację zastępcy przew. Komitetu Bezrobotnych tow. Szkody, kiedy będzie wypłacał zasiłki doraźne bezrob. i czy już nadeszły potrzebne fundusze, p. Danhofer w arogancki sposób odpowiedział, że on każdemu sprawozdań składać nie będzie, zaś na zwróconą przez tow. Szkodę uwagę, że on nie dla siebie się ubiega o zasiłek, a występuje w imieniu Komitetu bezrob., pan ten uniósł się srodze, że on żadnych komitetów nie uznaje i począł wymienionego towarzysza wypraszać za drzwi, a nawet wołać do pomocy woźnego.

Starosta i burmistrz uznali Komitet Bezrobotnych przy Zw. Zaw., natomiast oficjał p. Danhofer ma inne o tem zdanie. Publicznie piętnujemjemy tego rodzaju postępowanie i domagamy się bezwzględnie, by p. burmistrz funkcje te powierzył urzędnikowi, któryby zachowaniem swojem nie dawał powodu do skarg.

Komitet Bezrobotnych przy Zw. Zaw. w Drohobyczu.

—:—

Kronika Drohobycka

ARESZTOWANO za dokonanie kilku kradzieży Jasienieckiego Wład., Mich., Kragowa i Edmunda Podyńskiego na szkodę Wincentego Koppa, Józefa Brunengrabera i Józefy Milanowej.

—o—

Komunikat.

TUR. PODOKRĘG DROHOBYCZ. W niedzielę, o godz. 12-tej w południe w Domu Robotniczym rozpoczyna się

Kurs Szkoły Socjalistycznej.

Uprasza się o przybycie wszystkich uczestników zgłoszonych z prowincji.

Zarząd.

—o—

W niedzielę, 9. lutego Rada Zawodowa zwołuje na godz. 10-tą Konferencję zawodową robotników rafineryjnych.

Na porządku dziennym: 1. Podwyżka płac w przemyśle naftowym; 2. Konieczność wzmocnienia organizacji.

W niedzielę, 9. lutego o godz. 2-giej popoł. odbędzie się w „Domu Robotniczym" Zgromadzenie członków Zw. Automobilistów z porządkiem dziennym: 1. Egzamina psycho - techniczne; 2. Wyłonienie specjalnych sądów automobilistów; 3. Obrona przy wymierzaniu kar admin.; 4. Sprawy organizacyjne.

—o—

W piątek, 7. lutego odbędzie się posiedzenie Rob. Rady Fabr. Polminu, o godz. 18-tej w sali Z. Z. K.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

—o—

Ogłoszenie.

IWAŃSKI MICHAŁ, ur. 1897 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stryj.

—o—

Bezrobotnym nie wypłaca się zasiłków.

Nisko, w lutym.

Stosunki panujące w Okręgowym Funduszu Bezrobocia we Lwowie pozostawiają wiele do życzenia. Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie. Wytworzył się w tym urzędzie typowo biurokratyczny system załatwiania spraw, narażający bezrobotnych na olbrzymie trudności w uzyskaniu zasiłku.

Zwracają się do nas bezrobotni z pow. Nisko, woj. lwowskie, z zażaleniem, iż Fundusz Bezrobocia zalega z zasiłkami po dwa i trzy miesiące, przyczem wielu bezrobotnym nie wysyła się ze Lwowa odnośnych legitymacyj, koniecznych dla otrzymania zasiłku.

Z powodu tego biurokratycznego systemu bezrobotni, dla których zasiłek stanowi jedyne źródło wegetowania, pozbawieni są środków życiowych.

Dotychczasowe apele reorganizacji systemu urzędowania w Okręg. Funduszu Bezrobocia przy ul. Długosza nie odniosły skutku. Możeby raz wreszcie odnośne władze zajęły się tą sprawą.

Parjasi wielkomiejscy.

(y). Wczoraj w nocy, w czasie zarządzonej obławy znaleziono w altanie na Wysokim zamku śpiących na posłaniu z liści, kilkunastu bezdomnych. Byli to: Jan Giżycki, Tadeusz Swiszcz, Włodzimierz Kuczma, Michał Sekuła, Jan Biliński, Michał Białoskórski, Roman Stachów, Jan Pryma, Ludwik Zaczkowski, Ludwik Janza, Wład. Murzyński, Izaak Auschusmann, oraz Jan Gołębiowski. Osadzono ich w areszcie za włóczęgostwo.

Pozatem przytrzymano wałęsających się bez zajęcia i miejsca zamieszkania: Abrahamowicza Jana, St. Bociechowskiego, Józefa Żulińskiego Jana Bąkowskiego, Lukę Cirlichównę. Karola Stawarskiego, Piotra Hupałę oraz Semena Bednarczuka.

Na dworcu głównym przytrzymano wałęsającego się Wacława Grzeckiego, który z nudów, ciął nożem pasy skórzane przy oknach wagonów kolejowych. Wszystkich osadzono w areszcie.

Zwycięstwo Aljechina.

SAN REMO. Międzynarodowy turniej, rozgrywany tutaj, dobiegł do końca. Ostateczny rezultat przedstawia się następująco:

Aljechin — 14 punktów, Nimcowicz — 10 i pół Rubinstein — 10, Bogoljubow — 9 i pół Yates — 9, Ahues — 8 i pół Spielman i Vidmar — po 8, Maroczy i Tartakower — po 7 i pół, Colle i Kmoch po 6 i pół Araiza — 4 i pół, Monticelli — 4, Grau — 3 i pół, Romih — 2 i pół.

Obszarnik aresztowany we Lwowie.

(y) Wczoraj wieczór w hotelu Krakowskim wywiadowcy aresztowali na żądanie sądu brzeżańskiego niejakiego Juljusza Tustanowskiego, właściciela dóbr ziemskich w Knihinicach, koło Rohatyna. Był on ścigany za usiłowaną biganję, oraz oszustwa wekslowe. Tustanowskiego dostawiono do więzienia w Brzeżanach.

Echa zatargu w przemyśle włókienniczym.

BIELSKO. 6. lutego. (A. W.) Strejkujący w Bielsku robotnicy tkaccy odbyli w dniu wczorajszym naradę, na której zadecydowali protokołu uzgodnionego na wczorajszej konferencji obu stron z okręgowym inspektorem pracy, nie przyjąć do wiadomości, i dalej kontynuować strejk. W związku z tem, dnia 6. b. m. odbyły się dalsze rokowania w Warszawie pod kierownictwem generalnego inspektora pracy inż. Klotta.

Granatem bronili się przed aresztowaniem.

(y) Michał Jarymowicz, rozwożąc piasek w ul. Janowskiej, znalazł granat ręczny, który darował Marcinowi Reczuchowi. Granat ten przechowywano w stodole w Skniłowie. W nocy na 10 września w czasie obławy policyjnej gdy posterunkowi weszli do tej stajni, obecni tam: Marcin i Błażej Reczuchowie oraz M. Tuziak rzucili granatem na post. Fr. Lachowicza. Na szczęście granat upadł na słomę i nie eksplodował. Trójkę tę następnie aresztowano za liczne kradzieże. Wraz z nimi osadzono w areszcie jako współwinnych kradzieży: Michała Jarymowicza, Antoniego, Tymka i Katarzynę Mandziuków, Mikołaja Stecyka, Jan Fedczyszyna i Pawła Saramacińskiego. Są oni oskarżeni o kradzież wieprza na szkodę P. Brałda w Sokolnikach, kilkaset snopów pszenicy z pola oraz większą ilość drobiu. Kradzieże te były popełnione na peryferjach przedmieścia Gródeckiego.

Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa dwa dni.

—o—

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH MONET.

WARSZAWA. 6. lutego. (A. W.) — Policja wykryła przy ul. Nalewki fabrykę fałszywych monet. W mieszkaniu Lejby Borowskiego znaleziono rozmaite maszyny i przybytory chemiczne do wyrabiania monet 1- złotowych i 50- groszowych. W jednej z dalszych ubikacyj, wykryto również tajną destylarnię spirytusu i potajemną fabrykę czekolady. W związku z tem, aresztowano 15 osób.

—o—

W ALBANJI WRE.

ATENY. 6. lutego. (A. W.) Według wiadomości nadeszłych z Albanji, rośnie tam ruch przeciwko królowi Zogu. Kilka szczepów albańskich, głównie z północnych prowincji kraju wypowiedziało się przeciwko zależności od Włoch. Rząd ściąga do stolicy większe siły wojskowe. Do Albanji przybyło 200 oficerów włoskich, którzy przeprowadzają reorganizację armji.

Kronika.

Lwów, dnia 7 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Maman do wzięcia".
Sobota o 3.30 „Zemsta".
Sobota o 7.30. „Księżniczka Chicago".
Niedziela o 3.30 „Jak się bawić to się bawić..."
Niedziela o 7.30 „Księżniczka Chicago".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Panienka z dyplomacji".
Sobota o 7.30 „Panienka z dyplomacji"
Niedziela o 3.30 „Mirla Efros"
Niedziela o 7.30 „Mirla Efros"

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".
Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochanie zdejm maskę".

TYLKO DWA RAZY WYSTĄPI ERNA GISTEDT, słynna diwa operetkowa w operetce Kalmana „Księżniczce Chicago. Najbliższy występ odbędzie się w sobotę, dnia 8-go bm. w teatrze Wielkim. Pomimo gościnnego występu ceny miejsc nie zostały podwyższone a zniżki ważne.

ANTONI FERTNER wystąpi dziś i jutro w sobotę, dnia 8-go bm. w teatrze Małym w paryskiej komedji „Panienka z Dyplomacji" Y. Mirandy, kreując rolę arcydziełem gry aktorskiej i humoru. Występy A. Fertnera podjęte zostaną w poniedziałek, dnia 10-go bm. Zniżki ważne.

POPOŁUDNIOWKĘ DLA MŁODZIEŻY w sobotę, dnia 8. bm. w teatrze Wielkim wypełni piękna komedja Al. Fredry „Zemsta za mur graniczny" w obsadzie najlepszych sił naszego zespołu dramatycznego. Znakomity zespół warszawski z Wandą

„MIRLA EFROS W TARNOPOLU. — Siemaszkową na czele wystąpi w Tarnopolu w sali kina „Palace" w dnie 7-go (piątek) i 8-go (sobota) bm. o godz. 8.15 wieczorem.

TANIE DNIE W „GONGU". Od czwartku najnowsza rewja „Kochanie zdejm maskę" grana jest po 50 proc. zniżonych cenach. W sobotę i niedzielę drugie przedstawienia po cenach znacznie zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w kino „Kopernik".

POSZLI W ŚWIAT. Kazimierz Misiągiewicz, zam. przy ul. Gródeckiej 87, doniósł policji, że siostra jego Walerja, uczennica seminarjum dnia 2. b. m. wyszła z domu i dotychczas nie wróciła.
15-letni Piotr Podhajny, uczeń II. klasy, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 1. dnia 4 b. m. zbiegł z domu w nieznanym kierunku.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji w mieszkaniach złodziei, zakwestjonowała policja: 4 koszule kolorowe, 1 p. kalesonów, 11 koszul damskich z koronkami, 1 kombinację, 2 koszule męskie trykotowe, 1 żomper, 1 p. reform, ręcznik w pasy niebieskie, spodniczkę granatową, 6 kołnierzyków z monogramem I. K., 3 łyżeczki alpakowe, szufelkę oksydowaną, 6 kieliszków alpakowych i tackę. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w policji.

NOŻEM GROZI SWEJ MATCE. Katarzyna Wołoszyn, zam. przy ul. Bema, wczoraj oskarżyła w policji syna swego Tadeusza. Młodzieniec ten pozostaje pod złym wpływem ulczników i nie chce pracować. Gdy matka nakazuje mu by starał się o zajęcie, rozleniwiony niebori bije ją i grozi, że potnie ją nożem. Widocznie nie zdaje on sobie sprawy, że bez pracy nie ma kołaczy.

Wykolejeńcy.

(y). W nocy na 13. grudnia ub. roku miejaki K. Buszczak dostał się do garażu przy ul. Kochanowskiego 9, skąd skradł dwa taksametry na szkodę Bronisława Lisa i Arnolda Kleinsteina. Łup ten przy pomocy Leona Dolińskiego sprzedał Romanowi Kurczewskiemu na miejscu postoju samochodów w ul. Kopernika.

Kradzież wyszła na jaw, wczoraj wymienieni zasiedli na ławie oskarżonych. Pierwszy z nich Buszczak został skazany na 4, Doliński na 2 miesiące więzienia. Współoskarżony Kurczewski został uwolniony od winy i kary.

Inny wykolejeniec Izaak Skrzypek, odbywa obecnie karę 7 miesięcy więzienia kradzież. Wczoraj dodatkowo został zasądzony na 10 miesięcy za usiłowanie włamanie dnia 26. listopada do mieszkania lekarza prof. dra Renckiego przy ul. Romanowicza.

Dnia 30. listopada w sklepie Leopolda Targalskiego zjawił się jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety. Gdy kupiec na żądanie gościa brał zegarek z wystawy, wówczas kobieta usiłowała skraść z kasy ogniotrwałej trzy pudełka z zegarkami, wartości 700 zł. Targalski zauważył kradzież i spowodował aresztowanie obojga. Byli to Grzegorz Bieliczka i Janina Swinuch. Wczoraj po odbytej rozprawie przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Bendaszewski, Swinuchówna została zasądzona na 1 rok więzienia, gdyż była już karaną. Bieliczka został uwolniony od winy i kary.

Szajka spryciarzy w potrzasku

(y). Po placach targowych, odpustach, oraz w pociągach kolejowych grasują szajki oszustów, uprawiających oszukańczą grę w trzy karty. Jedną z nich wczoraj zlikwidowała policja.

Należeli do niej osobnicy z różnych miast kraju. Dwóch przedstawicieli dał Stanisławów. Byli to: Wład. Strychacz i Jan Swidził. Trzeci z nich, Hersch Fichbej, pochodził z Chorostkowa koło Kopyczyniec, czwarty zaś Wolf Grossman f. Pip, mieszka w Zamarstynowie. Wszyscy razem pracowali intenzywnie i zgodnie nad obłupieniem z gotówki, zegarków i pierścionków pasażerów pociągów na linji Stanisławów — Lwów — Przemyśl. Osobników tych odstawiono do aresztu Sądu grodzkiego.

PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. Izrael Lemel, znalazł w bramie realności przy ul. Zamkniętej l. 9, podrzucone niemowlę, płci męskiej, liczące około 7 dni życia. Podrzutek owinięty był w watę oraz w prześcieradło z monogramem „E. T."
Przy dziecku znaleziono kartkę z żydowskim napisem.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Wojownicza amazonka jest Katarzyna Oweszna, zam. przy ul. Pełtewnej. Pobiła ona swą sąsiadkę, Karolinę Jaworską, tak dotkliwie, że policja osadziła ją w areszcie, by poskromić wojownicze zapędy.

Do aresztu dostał się również Włodz. Pich, który pomimo że liczy dopiero 29 lat ma już seperowaną żonę o usposobieniu Ksantypy. Nieborak zbyt energicznie chciał zmienić charakter b. swej połowicy, za co też dostał się do apartamentów policyjnych.

Izaak Ludwik, liczący 19 lat, został aresztowany za nielegalne przekroczenie granicy.

Jan Macoch, Kazimierz Bryś i N. Binasiewicz zostali osadzeni w „ulu" za opilstwo i wywołanie awantur w śródmieściu.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu Józefa Atlasa, przy ul. Technickiej 6, zapaliła się ścianka drewniana wskutek wadliwej budowy komina. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania inż. Adama Mazurkiewicza przy ul. Jabłonowskich 18, skradziono 2 płaszcze, wartości 1200 zł.

Z szopy przy ul. Panieńskiej l. 26, skradziono z autobusu koło wraz z oponą wartości 1000 zł. na szkodę Bernarda Bauwalda.

Dr. Landesberg, zam. przy ul. Wałowej 11a, doniósł policji, że skradziono mu futro, niestwierdzonej na razie wartości.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen" z Al. Jolsonem.
CASINO: „Zakazane godziny" z Ramonem Novarro.
COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie".
CHIMERA: „Erotikon".
FATAMORGANA: „Najparadniejsza parada".
GRAŻYNA: „Fanfary miłości" i „Nieznany ojciec".
KOPERNIK: „Marynarz słodkich wód" i „Djabeł".
LEW: „Noce szalone, noce miłosne" z Dagover i Petrowiczem.
LUNA: „Pułk śmierci" oraz 3 komedje.
MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód" i „Djabeł".
PAN: „Burza nad Azją".
PALACE: „Na froncie nic nowego". i „Miłostki kapitana Lasha". Filmy dźwięk.
PASAŻ: „Rin- Tin- Tin".
POLONJA: „Kobieta z raju bolszewickiego".
PROMIEŃ: „Miłość Beduina".
OAZA: „Skrzydła".
STYLOWY: „Burza nad Azją".
UCIECHA: „Lady Hamilton".

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 8. lutego b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej, ul. Ormiańska 2 II. p. wykład tow. M. Hankiewicza p. t.: „Międzynarodowe znaczenie powstań polskich".

Niedziela, dnia 9. lutego b. r. o godz. 4.30 pop. w lokalu Stow. „Praca" Rynek 8 I. p. wykład tow. A. Hessa p. t.: „Rozwój socjalizmu" z przeźroczami.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" Nr. 5 zawiera: Konkurs „Martwe natury" pisarzy polskich w interpretacji Wład. Daszewskiego; K. Irzykowski: Piła Marksizmu; Parandowski Jan: Oscar Wilde; Stan. Helsztyński: Rewja przekładów anglo - amerykańskich; Recenzje; Wolność sztuki w Sowietach; Bruno Winawer: Humanista i promienie X; Antoni Słonimski: Kronika tygodniowa; Polska zagranicą; Recenzje teatralne; Przegląd prasy; Korespondencja; Tydzień bibljograficzny etc.
Numer ozdobiony jest — jak zwykle — ilustracjami.

—o—

Czas odnowić przedpłatę za luty!

Kącik humoru.



— Patrz, połykacz mieczów ma z tyłu dziurę w spodniach.

— Czy cię to dziwi? Przecież połyka miecze...

—o—

ZŁOŚLIWY.

Stara i brzydka panna: Przed laty mało co brakowało, a zostałabym porwaną.

Pan: Hm to chyba tylko przez orkan.

USTA DZIECIĘCE.

Najchętniej bawi się mały Jędruś kotem. Gdy pewnego razu podczas tej zabawy kot począł głośno miauczeć, matka zwróciła się do malca, strofując go:

— Tyle już razy mówiłam ci Jędrusiu, żebyś kotka nie ciągnął za ogon.

— Ależ ja go wcale nie ciągnę... ja mu tylko przytrzymuję ogon a on ciągnie.

OŚWIADCZYNY.

— Pańskie oświadczyny są doprawdy czemś bezwstydnem! Taki dziad bez grosza, trzy razy już rozwiedziony, dwa razy karany za przestępstwa kryminalne! I pan się ośmiela oświadczać. Nie, to rzeczywiście niesłychane! Proszę natychmiast się wynosić, bo inaczej każę pana wyrzucić za drzwi!

— Przepraszam, czy to ma znaczyć, że dostałem kosza?

HELJOTERAPJA.

Pani Zofja, powróciwszy z nad morza, opowiada przyjaciółce, że leczyła się przez całe lato metodą helioterapji.

— Pocóż używasz takich szumnych obcych słów, — powiada przyjaciółka. — Powiedz poprostu, że chodziłaś przez całe lato zupełnie nago.

—o—

Program radjowy.

PIĄTEK, 7. lutego.

LWÓW. 17.45. Pogawędka akademicka (tr. z Poznania). — 18.45. Rozmaitości. 19.00. Koncert z płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej z Krakowa. — 20.05 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy). — 20.45 Koncert symfoniczne. (tr. z Filharmonji Warszawskiej). Po koncercie komunikaty z Warszawy.

MORAWSKA OSTRAWA. 16.30. Orkiestra dęta. 17.30. Solo fortepianowe.

BRATISLAVA. 16.30. Koncert solistów. — 17.20. Audycja węgierska.

TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 20.30. Piosenki. — 21.15. Muzyka operowa. 22.00. Transm. z Theatre Du Capitole.

BERLIN. 16.00. Recital fortepianowy. — 16.30. Koncert. — 20.00. „Dinorah“ opera Meyerbeera. Następnie lekki koncert.

ŁOTALA. 17.00. Płyty gramofonowe. — — 20.00. Koncert norweski. — 22.00. Koncert.

PRAGA. 16.30. Koncert kameralny. — 19.00. „Burza“ — opera Foerstera.

MEDJOLAN. 17.00. Muzyka z Turynu. — 20.30. Koncert symf. — 23.10. Muzyka lekka.

WIEDEŃ. 16.30. Tria fortepianowe. — 20.05. Wieczór wiedeński. — 21.30. Austrjacka muzyka renesansu.

RYGA. 16.00. Płyty gramofonowe. — 19.03. Koncert.

BUDAPESZT. 17.45. Koncert fortep. — 19.30. Stare tańce i Walce. — 21.00. Koncert. Następnie muzyka cygańska.

OGŁOSZENIA

KASĘ ogniotrwałą, mniejszego rozmiaru kupi Drukarnia, Sapiehy 77., lub Adm. „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21.

MIESZKANIE 2 pokoje i kuchnia, lub pokój, nyża i kuchnia, poszukuje bezdzietne małżeństwo w starej kamienicy, wprost od gospodarza w IV. dzielnicy za rocznym czynszem. Baszniak — Murarska 21, parter.

LEKCJE z zakresu szkół powszechnych i wydziałowych, oraz rachunkowości udzieli za skromnem wynagrodzeniem w godz. popoł. zdolna siła. Zgłoszenia listowne Zosia G. Administracja „Dziennika Ludowego“ — Sykstuska 21.

BUCHALTERKA, posiadająca znajomość stenografji i pisania na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Biegła“ do Administracji.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice .	—·65 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.